

## Otwarcie nowych wystaw czasowych w Jagniątkowie

W piątek 21 stycznia 2019 roku w Muzeum Miejskim Dom Gerharta Hauptmanna zostały otwarte dwie kolejne wystawy czasowe.



*Foto: Krzysztof Tęcza*

Pierwsza, „500 lat rodziny von Hochberg na Zamku Książ”, to prezentowana już od pewnego czasu wystawa uzupełniona i rozbudowana o nowe eksponaty. Zostały na niej przedstawione fotografie z kuchni, kuźni, stadniny koni i biblioteki. Wykonane przez pracującego na zamku kucharza przebyły długą drogę. Najpierw dotarły za Ocean by tam przeleżeć długie lata w zapomnieniu. Dopiero niedawno zostały przypomniane i są sukcesywnie udostępniane publiczności.

Dodam, że celowo nie podaję nazwiska fotografa, by zachęcić do odwiedzenia Muzeum i zapoznania się z tą niezwykłą historią.

Wystawie tej towarzyszyła prelekcja Janusza Skowrońskiego (dyrektora Muzeum) pt. „Bukowińczycy na Zamku Książ podczas II wojny światowej – historia nieznaną”. Jest to nie tylko mało znana ale także bardzo tajemnicza historia przesiedleńcza. Otóż zaraz po wybuchu II wojny światowej, 7 października 1939 roku, Hitler podjął kroki zmierzające do „uregulowania” spraw ludności niemieckiej zamieszkałej za granicą. Chodziło o sprowadzenie do Rzeszy ludności niemieckiej zamieszkałej za granicą i nie posiadającej obywatelstwa niemieckiego. Dekret Hitlera rozpoczął akcję wysiedleńczo-kolonizacyjną pod nazwą „Heim ins Reich (powrót do Rzeszy). Chodziło w nim o Niemców mieszkających w krajach nadbałtyckich, Rosji i Rumunii. I tu właśnie zaczyna się historia bohaterów opowiadania Janusza Skowrońskiego. Północna część Rumunii to Bukowina. Początkowo była to kraina leżąca na południowo-zachodnich kresach Rzeczypospolitej. W roku 1774 w związku z zajęciem tych terenów przez Austrię Bukowinę wcielono do Galicji. Jednak już w roku 1849 odłączono ją od Galicji tworząc odrębny kraj koronny z własnym rządem. Taki stan trwał do końca I wojny światowej. Wtedy to, na mocy traktatu wersalskiego Bukowina wraz z Besarabią została przyznana Rumunom. Krainę tą zamieszkiwali Polacy, Rumuni, Słowacy, Niemcy i Ukraińcy. W roku 1940 wojska sowieckie zajęły te tereny włączając je do Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Nie wdając się w dalsze szczegóły, na mocy podpisanych umów na szczeblu państwowym

zezwolono na dobrowolne przesiedlenia ludności m. in. z rejonu Bukowiny. Oczywiście chodziło o wyjazd do Rzeszy. Zgodnie z zawartymi porozumieniami dzieci do lat 14 mogły wyjechać mając zgodę rodziców, osoby starsze wyjeżdżały wyrażając tylko chęć na to. Ponieważ na całą akcję było tylko trzy miesiące należało się spieszyć. W rezultacie wyjechało wiele tysięcy osób. Głównym motywem wyjazdu był fakt, że pozostających czekała wywózka na Sybir. Trzeba wiedzieć, że wśród wyjeżdżających było wiele małżeństw mieszanych. Na terenie Rzeszy zorganizowano około 900 obozów, w których przybyli znajdowali miejsce czasowego zamieszkania. Wśród tych obozów były także te na terenie Dolnego Śląska.



*Foto: Krzysztof Tęcza*

Janusz Skowroński dotarł do kilku rodzin, które skorzystały ze wspomnianej akcji przesiedleńczej. Spisał ich opowieści ale także uzupełnił je o zupełnie nieznane fakty. Przede wszystkim zaprosił niektóre z tych osób by wraz z nim odwiedziły miejsca dawnych obozów. Było to znakomite posunięcie gdyż większość z uczestników tych podróży przypominała sobie szczegóły ich pobytu. Odnajdywano wpisy m. in. w księgach parafialnych. Bo trzeba wiedzieć, że ci ludzie nie tylko przebywali tutaj jako przesiedleńcy. Oni przecież żyli, zakładali rodziny, rodziły im się dzieci, w końcu umierali.

Pierwszym miejscem ich pobytu jakie odwiedził Janusz Skowroński był Krzeszów, w którym klasztor został czasowo zamieniony na obóz. Kolejnym był zamek Książ. I właśnie z tym drugim miejscem wiąże się wiele tajemniczych faktów, nie znanych do dzisiaj. Dopiero wizyta Janusza wraz z Bukowińczykami pozwoliła na ponowne spojrzenie na tamte czasy. I właśnie te wszystkie pozyskane wówczas informacje Janusz Skowroński zawarł w książce „Bukowina ocalona od zapomnienia”. Dodam, że autorami tej pozycji oprócz Janusza są także Jan Bujak, Wojciech J. Kukla i Cecylia Kazimierczak.

Druga wystawa otwarta tego dnia „Wielka Wojna w cieniu Karkonoszy” to wystawa poświęcona niemieckim i polskim miejscom pamięci w regionie jeleniogórskim. Dotyczy ona przede wszystkim pomników jakie stawiano w niemal każdej miejscowości regionu upamiętniających mieszkańców tych ziem poległych podczas I wojny światowej. Siłą rzeczy pomniki te po II wojnie światowej w wielu przypadkach były przerabiane czy dostosowywane do upamiętnień obecnych mieszkańców, którzy za

najważniejsze uważali przetrwanie tych strasznych czasów. W wielu zatem przypadkach pomniki niemieckie były zamieniane na pomniki dziękczynne odstawiane przez różne organizacje.

Po otwarciu wystawy jej twórcy Ivo Łabrewicz i Marek Szajda wygłosili prelekcję, podczas której pokazali wiele takich pomników i opowiedzieli ich historię.

Dodam tylko, że wystawa „Wielka Wojna w cieniu Karkonoszy” została przekazana do Muzeum w Jagniątkowie z siedziby Związku Gmin Karkonoskich w Bukowcu gdzie była pokazana po raz pierwszy. Tam też odbyła się debata o polsko-niemieckiej pamięci w kontekście 100-lecia zakończenia I wojny światowej. Na spotkaniu w Bukowcu, jako uzupełnienie tematu, została przedstawiona publikacja „Wielka Wojna (1914-1918) w cieniu Karkonoszy”. Pozycja ta została wydana przez Towarzystwo Przyjaciół Jeleniej Góry a wydrukowana w Regionalnej Pracowni Krajoznawczej Karkonoszy działającej na mocy porozumienia zawartego pomiędzy Związkiem Gmin Karkonoskich a Oddziałem PTTK „Sudety Zachodnie”.

Krzysztof Tęcza